



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Już go tutaj nie ma, ale jest obecny wśród nas – te słowa biskupa Tadeusza Rakoczego, wypowiedziane po śmierci Ojca Świętego, zacytowałyśmy w jednym z poprzednich numerów „Gościa”. Refleksje, wspomnienia i wiersze związane z Ojcem Świętym, które codziennie docierają do naszej redakcji, są tego świadectwem. Dziękujemy za wszystkie. Fragmenty będziemy starali się publikować na łamach. W tym numerze – kolejne informacje i wspomnienia o tym, jak towarzyszyliśmy Janowi Pawłowi II w ostatnich dniach jego ziemskiej wędrówki. ■

ZA TYDZIEŃ

- Szczegółowy PROGRAM PREGRYNACJI RELIKWII ŚW. TERESY z Lisieux, które 5 maja przybędą do naszej diecezji

Na jego grób

Do Ojca

Jedną z pierwszych w naszej diecezji grup nawiedzających grób Jana Pawła II była pielgrzymka, która 19 kwietnia pod przewodnictwem ks. kan. Jerzego Fryczowskiego wyruszyła do Rzymu z bielskiej parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka.

Wierni tej wspólnoty szczególnie przeżyli czas odejścia Ojca Świętego: od 2 do 10.04 w parafii trwały bowiem misje święte. Rozpoczęły się jeszcze od modlitwy o zdrowie Ojca Świętego, a później przenikała je prośba o spokój jego duszy. „Zgodnie z planem, misje prowadzone były na podstawie ostatniego oficjalnego dokumentu, jaki zostawił nam Jan Paweł II – listu apostolskiego na Rok Eucharystii – mówi ks. kan. Fryczowski. – Ten tekst w wymiarze papieskiego nauczania stał się testamentem, który zgłębialiśmy pod przewodnictwem ks. Romana Tkacza, pallotyna”. Niezwykłą pamiątką tych misji stały się zaku-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Ks. kan. Fryczowski podpisał 2000 egzemplarzy papieskiego listu z pamiątkową pieczęcią

pione przez parafian książeczki z tekstem listu, zaopatrzone w autografy księdza proboszcza i misjonarza oraz w przygotowaną przez ks. Antoniego Dewora pamiątkową pieczęć: „Gdy do Ojca wracał Jan Paweł Wielki”.

„Nie było nam dane uczestniczyć w pogrzebie. Być może będzie nam dane uczestniczyć w inauguracji nowego pontyfikatu” – mówi ks. kan. Fryczowski. **MB**

Dar i pamiątka

Jego pastorał

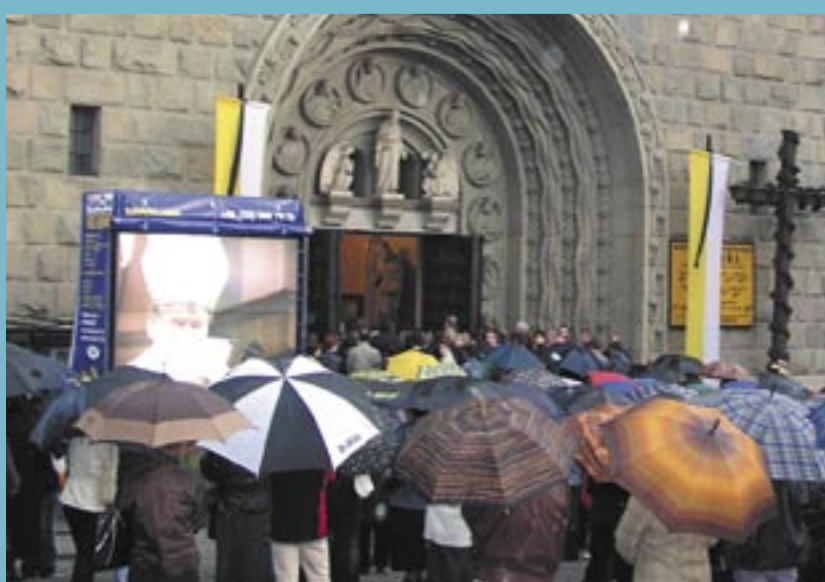
Podczas uroczystej Eucharystii, sprawowanej w intencji Jana Pawła II, 16 kwietnia w katedrze św. Mikołaja, biskup Tadeusz Rakoczy po raz pierwszy przewodniczył diecezjalnej modlitwie z przywiezionym właśnie z Rzymu papieskim pastorałem w dłoni. „To jeden z pastorałów, który Ojciec Święty Jan Paweł II otrzymał kiedyś w darze, a teraz »w spadku« odziedziczyłem go po Nim i cieszę się bardzo, że pozostanie on w naszej diecezji, wśród tylu pięknych śladów i znaków jego duchowej obecności w Świętych obcowaniu z nami” – mówił biskup Rakoczy. **ASŚ**

Bp Rakoczy z papieskim pastorałem



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

POKAZAŁ NAM CHRYSZTUSA...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Jezus Chrystus jest główną drogą Kościoła, ale jest też drogą każdego człowieka – przypominając te słowa Papieża, biskup Rakoczy podkreślał, że tak najkrócej ogarnąć można papieskie przesłanie. Diecezjalna uroczysta Eucharystia w intencji Jana Pawła II koncelebrowana była pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego 16 kwietnia w katedrze św. Mikołaja. W ciągu całego pontyfikatu Ojca Świętego właśnie 16 dnia każdego miesiąca modliliśmy się za niego. W katedrze zgromadzili się liczni bielszczanie i przedstawiciele wspólnot z całej diecezji. Obecny był także biskup Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Ci, którzy nie zmieścili się we wnętrzu świątyni, mogli obserwować liturgię za pośrednictwem ustawionego przed katedrą telebimu. Mimo ulewnego deszczu wszyscy modlili się w skupieniu. ■

Ulewny deszcz nie przerwał modlitwy...

Góralowi – ludzie gór

HALA MIZIOWA. Ponad sto osób zgromadziło się na Mszy świętej, którą w sobotę 9 kwietnia na Hali Miziowej podoczy-



ARTURO MARI

tem Pilską odprawił ks. Krzysztof Cojda – kapelan beskidzkich GOPR-owców i ratownik w jednej osobie. Eucharystię celebrowano w miejscu, w którym w razie potrzeby ląduje helikopter ratujący życie turystom i narciarzom. Tą Mszą świętą ratownicy GOPR i przewodnicy beskidzcy chcieli podziękować za pontyfikat Jana Pawła II – człowieka, który kochał góry i nieraz przemierzał beskidzkie szlaki. Kilka miesięcy wcześniej beskidzcy ratownicy spotkali się z Ojcem Świętym na Watykanie. Do ratowników i przewodników zgromadzonych wokół ołtarza dołączyli także narciarze i turyści, przebywający w tym czasie w okolicach Pilską.

Zabrzmi „Jan Paweł II”?

KALNA. Na modlitwie w intencji Ojca Świętego, w pierwszych dniach kwietnia, kościół św. Antoniego w Kalnej – podobnie jak niemal wszystkie świątynie – gromadził rzesze wiernych. „Nieustannie czuwaliśmy – mówi ks. Kazimierz Hanzlik, duszpasterz w Kalnej. – Młodzież, bez niczyjej zachęty, nocami bardzo licznie gromadziła się na modlitwie różańcowej przy grocie Matki Bożej, znajdującej się przy kościele. Do służby ministranckiej licznie wracają chłopcy, którzy niedługo z niej zrezygnowali. Mam

nadzieję, że to nie tylko chwilo-

wie uczucia. W tych dniach pomyśleliśmy, żeby ufundować ponadtonowy dzwon „Jan Paweł II». Już powstaje w przemyskiej odlewni Felczyńskich. Chcielibyśmy, by zabrzmiał 15 października tego roku o godzinie 21.37. Przewidywany koszt dzwonu to około 50 tys. zł. W ciągu kilku dni udało się nam zebrać 20 tys. zł”. Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc parafian z Kalnej w ich zamierzeniu, mogą kontaktować się z ks. Kazimierzem Hanzlikiem – tel. 0 33/817 61 76.

Ze św. Teresą w Żabnicy

ŻABNICA. 5 maja przybędą do naszej diecezji relikwie św. Teresy z Lisieux. Przygotowując się do tego spotkania, uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Żabnicy przedstawili spektakl pt.: „Przesłanie św. Teresy do młodzieży”. W przygotowaniach wspomogli ich Akcja Katolicka i młodzież oazowa. „Osoba św. Teresy w parafii MB Częstochowskiej w Żabnicy jest tym bardziej bliska, że od ponad 20 lat znajdują się tu jej relikwie – zaznacza ks. Arkadiusz Talik, wikariusz parafii. – Relikwie przywiózł jeden z nieżyjących już parafian”. Rolę św. Teresy w spektaklu zagrała Teresa Szczotka, uczen-

nica LO w Żywcu (na zdjęciu), która po przyjęciu I Komunii świętej nosiła relikwie Świętej w procesjach eucharystycznych aż do ukończenia gimnazjum. W przedstawieniu zagraли także uczniowie gimnazjum w Żabnicy: Kuba Krzus, Monika Bienias, Beata Jurasz oraz licealistka Maria Szczotka.



KS. ARKADIUSZ TALIK

Malowane kwiaty dla Ojca Świętego



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Czesława Gewinner zadedykowała swoją wystawę Ojcu Świętemu

BIELSKO-BIAŁA. W Książnicy Beskidzkiej czynna jest wystawa malarstwa Czesławy Gewinner. Zaprezentowała ona ponad 60 swych obrazów. Dominują kwietne kompozycje i beskidzkie pejzaże, ale w centralnym miejscu wystawy umieszczony został portret Ojca Świętego Jana Pawła II. „Namalowałam go w ostatnich dniach. Całą tę wystawę chcę zadedykować właśnie Papieżowi. On kochał przyrodę i beskidzkie widoki, któ-

rych nie brakuje na moich płótnach. Nie chciał też naszych łez, smutku i rozpacz. Sądzę, że ta optymistyczna, wiosenna wystawa może być więc śmiało wyrazem naszego szacunku do niego i radosnej pamięci” – mówi Czesława Gewinner. Wernisaż odbył się 12 kwietnia. Początkowo planowany był tydzień wcześniej, ale z powodu żałoby narodowej jego termin uległ przesunięciu. Wystawę oglądać można do połowy maja.

Podaruj jeden procent

JUŻ TYLKO KILKA DNI zostało na złożenie rocznych zeznań podatkowych. Każdy z nas może wspomóc działalność organizacji pożytku publicznego, wpłacając na konto jednej z nich jeden procent należnego podatku. Oto wykaz organizacji, które zwróciły się o przekazanie tej informacji za naszym pośrednictwem:

- CARITAS POLSKA, skwer kard. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, 61 1060 0076 0000 3310 0004 1622 – z dopiskiem: jeden procent dla Caritas – diecezja bielsko-żywiecka,
- SALWATORIAŃSKIE STOWARZYSZENIE HOSPICYJNE, ul. NMP Królowej Polski 15, 43-300 Bielsko-Biała,

Bank BISE O/B-B 16 1370 1082 0000 1701 4100 7500,

- STOWARZYSZENIE DIECEZJALNY OŚRODEK WSPIERANIA RODZINY, ul. Traugutta 13, 43-300 Bielsko-Biała, BPH SA O/Bielsko-Biała 59 1060 0076 0000 3200 0061 8891,

- KOŁO BIELSKIE TOWARZYSTWA POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA, ul. Legionów 16, 43-300 Bielsko-Biała, BPH PBK SA Oddział Bielsko-Biała 73 1060 0076 0000 3300 0002 1458,

- MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA – POMOC MALTAŃSKA, ul. św. Sebastiana 8/4, 31-049 Kraków, PKO BP I O/Kraków 50-1020-2892-0000-5902-1041-2501, z dopiskiem „1 procent dla O/Bielsko-Biała”.

W hałcnowskim
sanktuarium

Akcja Katolicka dziękuje

„Przez wstawiennictwo MB Bolesnej Hałcnowskiej prosimy, aby dzieło, które pozostawił, przynosiło właściwy owoc” – mówił ks. kan. Stanisław Morawa, witając przedstawicieli Akcji Katolickiej Diecezji Bielsko-Zywieckiej przybyłych w dniu pogrzebu Papieża do sanktuarium MB Bolesnej.

W Mszy św., koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. prof. Tadeusza Borutki, diecezjalnego asystenta Akcji, uczestniczyli też pielgrzymi z Heczmarowic, z ks. Tomaszem Związkim, oraz styndendyści Dzieła Nowego Tysiąclecia. Prezes Diecezjalnego Instytutu AK Andrzej Kamiński odczytał wysłany na ręce kard. Josepha Ratzingera telegram, w którym Akcja zapewnia o łączności w modlitwie za duszę Jana Pawła II i o wdzięczności za dar jego pontyfikatu, naznaczonego przez Ojca Świętego świadectwem głębokiej wiary, modlitwy i miłości do każdego człowieka. „Zawierzamy MB Bolesnej dalsze losy świata, tak jak zawsze czynił to nasz wielki Pasterz...” – dodała członkowie AK.

Jak podkreślił ks. prof. Tadeusz Borutka, Akcja Katolicka ma szczególne powody do wdzięczności wobec Ojca Świętego: „To Papież osobiście wzywał Episkopat, żeby reaktywować Akcję Katolicką, spotykał się z nami i wspominał o nas w czasie pielgrzymek do Ojczyzny, a także podczas uroczystości w Rzymie”.

7 maja w Hałcnowie AK przygotowuje sesję naukową poświęconą papieskiemu nauczaniu Jana Pawła II, na którą już dziś zaprasza.

MB

Wojtyłowie na Watykanie

Kuzyni – Nestorowi rodu

Szarfę z napisem „Nestor rodu Wojtyłów” chcieli ofiarować Janowi Pawłowi II na urodziny... 7 kwietnia złożyli ją w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

Ten wyjazd zaplanowali już dawno. Wraz z ks. Kazimierzem Hanzlikiem, byłym wikarym w parafii w Czańcu – a dziś duszpasterzem wspólnoty św. Antoniego w Kalnej – 18 maja kuzyni Karola Wojtyły chcieli odwiedzić Nestora rodu na Watykanie. 2 kwietnia wiedzieli, że wyjazd przyspieszą...

„W Niedzielę Miłosierdzia rano rozdzwoniły się telefony: organizujmy się! – opowiada ks. Hanzlik. – Po Mszy św. o 9.00 mieliśmy już pełny autokar kuzynów Karola Wojtyły. Po kolejnej – następny, a wieczorem – trzeci. W Rzymie zatrzymaliśmy się w dzielnicy odległej o 20 km od Watykanu. Tu w środę rano odprawiliśmy dziękczynną Mszę świętą. Wszyscy tak bardzo chcieli jak najszybciej dostać się do Watykanu, że już wieczorem wyruszyliśmy w drogę. Długie oczekiwanie w kolejce do bazyliki było dla



URSZULA ROGÓLSKA

nas wszystkich ogromnym doświadczeniem duchowym. Wielu pielgrzymów podchodziło, chciało po prostu porozmawiać, wielu prosiło nas, księży, o możliwość wyspowiadania się.

Tylko cudem udało mi się wejść wczesnym rankiem do bazyliki przed wszystkimi naszymi pielgrzymami. Mogłem podejść do arcybiskupa Stanisława Dziwisza. Poprosiłem o pomoc dla kuzynów Ojca Świętego. Przydzielili nam ochronę wa-

Światła pamięci dla Ojca Świętego, zapalone przez polskich pielgrzymów, płonęły w wielu zakątkach Rzymu...

tykańską. Dzięki temu kuzynowie mogli spędzić na modlitwie przy Papieżu tyle czasu, ile każdy potrzebował...

Nasze zmęczenie podróżą było szczęśliwym zmęczeniem. To wielka łaska, że mogliśmy przez nie towarzyszyć Ojcu Świętemu. Jezus nauczał przez całe życie, ale największą pracę zrobił przez swoje cierpienie i śmierć... Takim świadectwem dla nas były też ostatnie dni ziemskiej wędrówki Ojca Świętego...” IM

Parafia w Czańcu ze swoim Rodakiem

„Bartłomiej”: 21.37

Codziennie o 21.37 z wieży kościoła parafialnego w Czańcu przez dwieminutysłych dźwięk „św. Bartłomieja” – największego czanieckiego dzwonu. Tak będzie do 18 maja – dnia urodzin Karola Wojtyły...

Od chwili kiedy z Watykanu nadeszły wiadomości o pogarszającym się zdrowiu Ojca Świętego, parafianie z Czańca bardzo licznie gromadzili się w swojej świątyni pw. św. Bartłomieja. Tutaj pamiętali o Karolu Wojtyśle od lat – tak jak on o nich. Stąd wywodzi się jego ród, o czym informuje tablica znajdująca się w kościele: „Jestem związany z Para-

fia Czaniecką przez moich pradziadów”.

Od dnia śmierci Ojca Świętego mieszkańcy Czańca codziennie uczestniczyli we Mszach świętych, dziękując Bogu za dar, ja-

kim stał się dla świata czaniecki rodak.

„Przeżywalimy te dni tak jak wielu rodaków – gromadziliśmy się na modlitwie w świątyni, w domach – mówi proboszcz parafii czanieckiej, ks. kan. Filip Piotrowski, któremu 16 października 1978 r., kiedy był wikarym w rodzinnej parafii Karola Wojtyły w Wadowicach, przypadł zaszczyt poinformowania parafian o wyborze ich rodaka na Stolicę Piotrową. – W dzień pogrzebu Ojca Świętego zamarło życie w Czańcu. Wszyscy duchem byliśmy na Watykanie... Czujemy pustkę, ale i wiemy, że mamy wielkiego orędownika u Boga” – dodaje Ksiądz Proboszcz. UR



LOK

Czaniecki proboszcz ks. kan. Filip Piotrowski 16 października 1978 r. ogłaszał jego wybór na Stolicę Piotrową w rodzinnej parafii kard. Wojtyły w Wadowicach

Sonda

DZIĘKUJMY BOGU

HENRYK JUSZCZYK, ZASTĘPCA
PREZYDENTA BIELSKA-BIAŁEJ

Bogu dziękuję, że mogłem wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych w Rzymie. Do końca życia będę pamiętał te chwile w bazylice i to ostatnie pożegnanie. Zresztą coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że to nie było rozstanie, ale początek nowego, wbrew logice, głębszego kontaktu z Ojcem Świętym. Bo dotąd jeździliśmy do Rzymu, by zrobić sobie zdjęcie z Papieżem, a na pielgrzymkach wiwatowaliśmy na jego cześć, ale niekoniecznie słuchaliśmy. Teraz mamy czas, by nadrobić te zaległości. W rachunku sumienia, jaki robiłem podczas tych rzymskich rekolekcji, jest więcej takich zadr: ile razy modliłem się za Papieża szesnastego dnia każdego z ponad trzydziestu miesięcy jego pontyfikatu? Tu też mam co nadrabiać...

RAFAŁ MUCHACKI,
DYREKTOR BESKIDZKIEGO
CENTRUM ONKOLOGII
IM. JANA PAWŁA II



Jesteśmy Mu wdzięczni za wielkie dzieło całego życia, ale przede wszystkim za to, jak bardzo zmienił oblicze tej ziemi. Nauczył nas tak wiele, nauczył nas modlitwy i nie jest przypadkiem, że na wieść o Jego śmierci, spontanicznie zareagowaliśmy najczęściej w ten sam sposób: mimo późnej godziny poszliśmy najpierw do kościoła i modliliśmy się za Niego. Nam, lekarzom i naszym pacjentom od dawna pomagały wskazania, jakie dawał w swych wypowiedziach i dokumentach Papież, patron naszego szpitala. Ważną lekcją, jakiej udzielił wszystkim, jest Jego cierpienie i śmierć. Każdemu, kto widział cierpienia Papieża, jak zmagał się z chorobą, łatwiej będzie znieść własny ból.

Na wieść o śmierci
Jana Pawła II
wielu z nas wyruszyło
do Rzymu, by pożegnać
Ojca Świętego.
Ci, którzy nie mogli
wyjechać,
łączyli się duchowo,
podczas nabożeństw
i modlitw w kościołach
albo śledząc telewizyjną
transmisję z Watykanu.

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ
URSZULA ROGÓLSKA

Potrzebę, by pojechać na pogrzeb Jana Pawła II, odczuło wiele osób. „Odebrałem setki telefonów, osób, które niemal natychmiast po śmierci Papieża szukały takiej możliwości” – wspomina ks. kan. Jerzy Fryczowski, diecezjalny duszpasterz do spraw pielgrzymek, organizator wyjazdu jednej z wielu grup pielgrzymujących z naszej diecezji do Rzymu.

Z potrzeby serca

„Jak wielu Polaków wiedziałem od razu: trzeba jechać, również dlatego że to nieporównywalne z czymkolwiek innym wydarzenie w historii naszego narodu – mówi jeden z pielgrzymów, Stanisław Pięta z

Być razem



Czechowic-Dziedzic. – Z Rzymu zapamiętałem Włocha, może 80-letniego staruszka, górala z Alp. On też przyjechał z potrzeby serca, stał godzinami tak jak by, był sam, nie miał ze sobą niczego do jedzenia, ale nie rezygnował, nawet przez chwilę nie dał poznać po sobie, że jest mu trudno. Wokół stali też Hiszpanie, Francuzi, Filipińczycy, Amerykanie. Wszyscy byliśmy tam z potrzeby serca...”

Opiekunem duchowym pielgrzymów był ks. Alojzy Wencpel z Ustronia Polany. „Wprowadzenie w naszą grupę wyjątkowej atmosfery wspólnoty, ducha autentycznego przeżywania wiary było zasługą ks. Alojzego, który tak wspaniale nas zintegrował” – podkreślali po powrocie pielgrzymi, wdzięczni za posługę, cierpliwość, inspi-

Plac św. Piotra
w dniu
pogrzebu
Ojca Świętego

rujące rozmowy o dziełach miłosierdzia.

Mimo wcześniejszych zapowiedzi o zatłoczeniu Rzymu udało się dotrzeć na miejsce samej uroczystości pogrzebu. „Nie spodziewaliśmy się, że będziemy tak blisko i że będzie tylu Polaków. Niezwykle wrażenie wywołały też owacje – przynajmniej Sylwia Gruszczyk. – Kolejne zaskoczenie to wielonarodowość otaczającego nas tłumu. Zrozumieliśmy, że to cały świat oddał hołd Papieżowi”.

„Mielśmy poczucie, że on wcale nie odszedł i myślę, że naprawdę został w nas – dodaje Agnieszka Zemanek. – Pokazał, jak mamy godnie żyć i jak mamy umierać. Jestem lekarzem i zdaję sobie sprawę, jak wielkie było jego cierpienie, ile kosztował go każdy dzień, każdy gest. To cierpienie bardziej przemawia niż

od Bielska po Watykan

— z Nim...



URSZULA ROGOŃSKA

doroczne festiwale upamiętniające papieską obecność.

W Latynie gościli u rodzin. „Každy z podejmujących nas Włochów dziękował nam za Papieża – tak jakbyśmy właśnie my byli tymi, którzy dali im Jana Pawła II. Całe to doświadczenie pożegnania Ojca Świętego było owiane atmosferą misterium – tajemnicy, która mimo smutku zakąła się radością i dziękować Bogu za to wszystko, co Papież pomógł nam zrozumieć” – mówi ks. Mirosław. „Czuliśmy się dumni, że jesteśmy Polakami, a Papież jest naszym rodakiem” – dodają pielgrzymi.

Don Mario, proboszcz w Latynie, opowiadał, że w każdym większym mieście przed kościołami ustawione były telebimy, przekazujące przebieg uroczystości w Rzymie i – tak jak w Polsce – gromadziły się przed nimi tłumy. Włosi przeżywali to podobnie jak my, choć reagowali bardziej żywiołowo...

„Byliśmy poruszeni odejściem Ojca Świętego i dlatego w gronie, które kiedyś pracowało przy organizacji skoczowskiej pielgrzymki, modliliśmy się na Kaplicówce i wyjechaliśmy do Rzymu – mówi Anna Stefaniak-Bacza z komitetu organizacyjnego wizyty Jana Pawła II w Skoczowie w 1995 roku i dyrektor organizacyjnej festiwalu Musica Sacra. – Zaraz po powitaniu w Latynie wróciliśmy do Rzymu i stanęliśmy w kolejce oczekujących przed Bazyliką św. Piotra. Po 12 godzinach oczekiwania przyszedł czas naszego ostatniego pożegnania. Trwał króciutko – 2–3 sekundy, ale były to bardzo ważne sekundy, podobnie jak ważne były te godziny oczekiwania: pełne spokoju, wypełnione modlitwą, refleksją, przygotowaniem do tego pożegnania z Ojcem Świętym”.

Dla nich, przygotowujących 10 lat temu jego pielgrzymkę do Skoczowa, stał się szczególnie bliski – pracowali nad jak najgod-

niejszym jego przyjęciem. Później przygotowywali upamiętniającą tę pielgrzymkę festiwale. Tegoroczny będzie pierwszym po śmierci Jana Pawła II...

Młodzi w „Sercu”

Ci, którzy żegnali Ojca Świętego w kraju, mimo odległości od Watykanu, czuli się zjednoczeni na modlitwie z pielgrzymującymi rodakami.

W Bielsku-Białej wierni z różnych stron Polski, bardzo licznie odwiedzali kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – przy dworcu – który w 1995 r. odwiedził Jan Paweł II.

2 kwietnia o 21.00, na Apele Jasnogórskim ten kościół – jak wiele innych świątyń – był pełen wiernych. Kiedy przed 22.00 niektórzy zaczęli już wracać do domów, wiadomość o śmierci Ojca Świętego wróciła ich do kościoła. Niemal natychmiast rozpoczęła się Msza Święta dziękczynna za pontyfikat Jana Pawła II.

„Co bardzo charakterystyczne – większość uczestników Mszy stanowiła młodzież – mówi ks. Stanisław Filapek, wikariusz parafii i katecheta w LO im. M. Kopernika. – Przychodzili całymi grupami. W te dni chcieli być we wspólnocie”.

Reprezentacja Skoczowa żegna Ojca Świętego

I tak już było przez kolejne dni. Zachęceni przez proboszcza ks. prałata Krzysztofa Ryszkę przychodzili codziennie. W poniedziałek, we wszystkich szkołach, w których uczą księża z tej parafii, podchodzili do nich uczniowie z prośbą o odprawienie Mszy świętej.

„Młodzież z Zespołu Szkół Samochodowych przygotowała program, ukazujący Papieża poprzez jego twórczość, nauczanie – to było wspaniałym przygotowaniem do Eucharystii – podkreśla ks. Filapek. – I sam udział – cisza, skupienie – nikogo nie trzeba było upominać. Większość przystępowała do Komunii świętej, do spowiedzi – niektórzy po latach! To naprawdę jest cud. Są tacy, którzy mówią, że po kilku dniach wszystko wróci do dawnego stanu, ale jestem przekonany, że ci, którzy po latach przystąpili do spowiedzi, nie dobiją już do dna, na którym byli. Wielu mówiło: muszę zmienić swoje życie. Wierzę im. Od 2 kwietnia zupełnie inaczej słuchają katechez o Papieżu. Kiedy czytałem im testament Papieża, sami zwrócili uwagę, że on zawsze był przygotowany na odejście do Pana. Jeśli zrozumieją taką postawę, będą o nich spokojny.”

Zachęcam ich, by uczestniczyli w życiu swoich parafii, by tam organizowali się na spotkania młodzieży – na Lednicę, na spotkanie z okazji 10-lecia papieskiej pielgrzymki do naszej diecezji. By trwali przy ołtarzu, którzy przyciągał ich w tamte dni...”



24 kwietnia 2005 GOŚĆ NIEDZIELNY
MAREK NIEDZIELNY

słowa. Swoim umiarem przypomniał całemu światu, że człowiek w godzinie śmierci wcale nie musi umierać otoczony medycznym sprzętem”.

O sile papieskiego oddziaływania mówiły w Rzymie rzesze młodych, starszych, którzy bez względu na kolor skóry czy narodowość kochali go tak, jak my. W Rzymie czuło się ducha wielkiej sprawy i warto było poczuć ten powiew...

Rodacy Papieża

Przez Latinę do Rzymu dojechali pielgrzymi po opieką ks. Mirosława Szewieczka. W tej grupie znaleźli się m.in. członkowie Komitetu Organizacyjnego Pielgrzymki Ojca Świętego do Skoczowa w maju 1995 r. oraz skoczowskiego stowarzyszenia Panorama Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra”, organizującego

W Komorowicach

„Papieska” wizytacja

W pierwszych dniach kwietnia w parafii św. Jana Chrzciciela w Komorowicach przebywał biskup Tadeusz Rakoczy, gdyż odbywała się kolejna kanoniczna wizytacja parafii. Wiadomości z Watykanu nadały jej szczególnie wymiar, przywołały niezwykle wspomnienia.



KS. JACEK M. PEDZWIAT

Ks. kan. Nowok czyta protokół „papieskiej” wizytacji

„Wiedziałem, że na początku lat siedemdziesiątych parafię wizytował kard. Karol Wojtyła. Już w trakcie wizytacji w kancelarii parafialnej zacząłem przeszukiwać segregator z archiwaliami – wspomina ks. kan. Tadeusz Nowok. – Protokół – położył już nieco maszynopis z tłoczoną pieczęcią i własnoręcznym podpisem Księdza Kardynała – leżał na swoim miejscu. Jednak jego lektura przyprawiła o drżenie: Kardynał Wojtyła był tutaj na wizytacji od 6 kwietnia 1972 roku. – 33 lata temu – ks. Nowok nie kryje wzruszenia. – Wtedy też była to niedziela po Wielkanocy, Niedziela Biała, dziś zwana Niedzielą Miłosierdzia!”

W tegoroczną Niedzielę Miłosierdzia popiersie Papieża w komorowickim kościele przyozdobiono fioletową stulą i kwiatami. **JMP**

W Jaworzynce – słońce nadziei dla życia

Nastoletni „rodzice adopcyjni”

W liczącej niespełna dwa tysiące mieszkańców parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Jaworzynce, w tym roku aż 302 osoby podjęły się dzieła duchowej adopcji!

Pan Jezus przekazał św. siostrze Faustynie trzy sposoby czynienia miłosierdzia względem bliźnich: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa. Dzieło duchowej adopcji jest realizacją tej trzeciej możliwości. Podejmujący je modlą się w intencji poczętego dziecka i jego rodziców, których zna jedynie Bóg.

Czynienia miłosierdzia przez modlitwę uczą się w bardzo widoczny sposób mieszkańcy Jaworzynki, którzy po raz kolejny, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego dali dowód swojej wrażliwości na potrzeby bliźnich.

Z roku na rok dzieła ratowania nienarodzonych podejmuje się coraz więcej osób: dwa lata temu – 111, w ubiegłym roku – 216, w tym – 302 osoby! Ogromną większość spośród nich stanowią dzieci i młodzież!

„Listę adopcyjną” – prowadzoną przez młodzież oazową – można podpisać już w przeddzień uroczystości. Osoby, które się na to zdecydowały, dostają codzienną modlitwę i formułę przyrzeczenia do domu (gdymy nie mogły być w kościele w samą uroczystość Zwiastowania). Dzieci i młodzież z gimnazjum czekają na takie listy w szkole. Po lekcji zostają w klasie i razem odmawiają przyrzeczenie, zakończone błogosławieństwem.

Ktoś może spytać, czy dziecko z czwartej, piątej czy szóstej klasy może mieć świadomość tego dzieła... Moje wątpliwości rozwiała klasa czwarta, do której trafiłem z listą przez pomyłkę (bo dotychczas były tylko V i VI) i usłyszałem: „My też chcemy!”. I mimo tego że mówiłem: „Słuchajcie – dziewięć miesięcy to długi czas, nie będzie się wam chciało, a tu trzeba być sumiennym...”, oni się uparli, „bo chcą



WIOLETTA LAKOMIEC

pomóc dzieciom!” Nie mam najmniejszej wątpliwości, że adoptowały dziecko w sposób odpowiedzialny.

Gimnazjaliści patrzą jeszcze bardziej dojrzałe. Na pytanie, dlaczego zdecydowałeś/aś się na duchowe adoptowanie, odpowiadali m.in. tak:

„Ponieważ w przyszłości moje dziecko może być zagrożone śmiercią albo moja żona będzie chciała je usunąć i może też ktoś się znajdzie, by się za nie pomodlić” (Michał Jaworowicz, kl. 3).

„Odejsię Ojca Świętego przyczyniło się do tego, że zacząłem poważniej myśleć nad swoim ży-

„Dzięki modlitwie dziecko będzie mogło marzyć, kochać, będzie wiedziało, co to łyż i uśmiech, pokocha Boga” – mówią duchowi rodzice adopcyjni

ciem i chciałem w jakiś sposób uczcić pamięć o Papieżu” (Anna Dziezic, kl. 3).

„Wiem, że mogę przez to komuś pomóc i miałam taką potrzebę duchową”, (Weronika Wawrzacz, kl. 3).

„To jedyny sposób, abym mogła komuś pomóc. Chcąc zmieniać świat, najpierw musimy zmienić to, co jest jego przyszłością. Dzięki mojej modlitwie dziecko będzie mogło żyć, marzyć, kochać, śpiewać, będzie wiedziało, co to łyż i uśmiech, pokocha Boga” (Mariola Jałowiczor, kl. 1 szkoła średnia).

Ks. MACIEJ KORNECKI

■ N E K R O L O G ■

Serdeczne podziękowania za modlitwę, wyrazy współczucia oraz uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych naszej mamy

ŚP. MICHALINY WYLĘGAŁY

„Bóg zapłać”

ks. infułatowi Emilowi Mroczkowi za przewodniczenie Mszy św. pogrzebowej, ks. prob. Józefowi Oleszce za wygłoszenie homilii, o. Stanisławowi Reczkowi CSsR za słowa pożegnania oraz ks. dr. Bogdanowi Bieli, ks. dr. Tadeuszowi Czakańskiemu, ks. prob. Ignacemu Czaderowi, ks. Adamowi Pradeli, ks. Marcinowi Mendrzakowi, ks. Krzysztofowi Tabathowi za koncelebrę Mszy świętej. Dziękujemy siostronom zakonnym z różnych zgromadzeń za modlitwę w intencji naszej mamy, a w szczególności Siostronom Karmelitanek Dzieciątka Jezus z Sosnowca i Zakopanego oraz Siostronom Służebniczkom z Domu Prowincjalnego i św. Anny w Katowicach Panewnikach za uczestnictwo w pogrzebie

składają
Synowie z rodziny

Klub pracy uczy angielskiego

Bezrobotni – ale nie bezradni

Bielskie Stowarzyszenie Katolicki Klub Pracy oferuje swoim podopiecznym coraz więcej – dziś mogą tutaj otrzymać nie tylko wsparcie duchowe czy poradę prawną, ale także ofertę pracy, i to nawet za granicą. W dodatku będą w niej umieli swobodnie się porozumieć.

W Katolickim Klubie Pracy rusza właśnie druga edycja sytuacyjnego kursu języka angielskiego. To metoda przeszczepiona ze Skandynawii, która zakłada intensywny program szkoleniowy, pozwalający w ciągu trzech miesięcy zdobyć zasób słów i zwrotów niezbędny do życia i pracy w obcym kraju. Kurs jest bezpłatny. Zajęcia prowadzą wolontariusze. Od uczestników wymaga się jedynie solidnego zaangażowania i wysiłku. Podczas pierwszej edycji kursu zgłosiło się tylu chętnych, że trzeba ich było podzielić na cztery grupy. Angielski przydaje się, tym bardziej że Klub, dzięki wymianie informacji z Urzędem Pracy, dysponuje ofertami zatrudnienia również w krajach Unii Europejskiej.

15 oddziałów Katolickiego Klubu Pracy działa w Bielsku-Białej, Andrychowcie, Bestwinie, Goleszowie, Kętach, Kozach, Gilowicach i Żywcu. Oddziały działają pod patronatem parafii, które darmo użyczają im potrzebnych pomieszczeń. Raz lub dwa razy w tygodniu dyżurują w nich wolontariusze – również korzystanie z pomocy Klubu jest bezpłatne. Zadaniem oddziałów

jest wszechstronne udzielenie pomocy bezrobotnym oraz osobom doświadczającym jakichkolwiek trudności – od kłopotów z wypłatą czy ubezpieczeniem, aż po zjawisko przemocy w rodzinie.

Najczęściej Klub udziela pomocy prawnej. Wolontariusze – nie tylko prawnicy, ale także osoby, które same mają za sobą okres bezrobocia albo trudności w pracy – dzielą się swoim doświadczeniem, udzielają porad, pomagają w redagowaniu podań, próśb, odwołań itp.

Nie mniej istotną dziedziną działalności Klubu jest doradztwo zawodowe, dotyczące podnoszenia lub zmiany kwalifikacji, wyboru zawodu i kierunku dalszego kształcenia, a nawet sposobów autoprezentacji czy udziału w rozmowach kwalifikacyjnych. Klub w miarę możliwości pomaga także w znalezieniu konkretnego zajęcia. I nie zawsze chodzi tutaj o stałą pracę zawodową. Czasem chodzi tylko o jednorazową opiekę nad dzieckiem czy chorym, zrzucenie węgla do piwnicy albo wiosenne porządki.

Najważniejsze jest jednak to, że Klub wspiera bezrobotnych duchowo. I nie chodzi tutaj tylko o regularną opiekę księdza – asystenta oddziału Klubu. Nie mniej ważne jest przekazanie nowych umiejętności oraz wiary w siebie i wiedzy o własnych talentach. Wśród wolontariuszy i podopiecznych Klubu istnieje przekonanie, że praca jest nie tylko źródłem utrzymania, ale także okazją do samorealizacji i służby.

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i bezradności. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą (...); aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie woleją do Ojca miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! „Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

(Jan Paweł II, Kraków,
18 sierpnia 2002 r.)

Poetycki dar

Cisza dla Papieża

W mojej pamięci utkwiły słowa, którymi Karol Wojtyła zakończył pisane w 1944 r. „Pieśni o Bogu ukrytym”:

„Bo jesteś samą Ciszą,
wielkim Milczeniem,
uwolnij mnie już od głosu,
a przejmij tylko dreszczem
Twego Istnienia,
dreszczem wiatru
w dojrzałych włosach”.

W ostatnim tomiku swoich wierszy zostawiłam pod tytułem „Cisza” czyste – co nie znaczy puste – miejsce, a na dole wpisałam wierszowane wyjaśnienie. W książeczce wysłanej Ojcu Świętemu napisałam dedykację, że ofiarowa-

ję Mu modlitewną ciszę, którą Pan Bóg słyszy – bo cóż lepszego można było wtedy i teraz Mu ofiarować?

Jest Ktoś, dla kogo wiersza
żadnego tu nie wpiszę
Bo wiem, że każdy byłby
zbyt płytki i zbyt lichy
W kaplicy na Wawelu ten
Ktoś trwał długo w ciszy
Za lekcję tamtej ciszy,
dam Mu swą małą ciszę.

MARIA BUREK
z Brennej

Modlitewną ciszę
ofiarowali Ojcu Świętemu
zapalający znicze
przy bielskiej katedrze



PANORAMA PARAFII

Parafia św. Wojciecha w Jeleśni

Matka dekanatu jeleśniańskiego

„Parafia Jeleśnia jest chyba w tej chwili największym kombinatem duszpasterskim typu wiejskiego. Sprawa jej podziału należy na pewno do przyszłości” – zapisał w powizytacyjnych dokumentach kardynał Karol Wojtyła w 1978 r.

Pół roku po wizytacji Jeleśni krakowski Metropolita był już papieżem, więc wykonaniem tego wniosku zajął się jego następca, kardynał Franciszek Macharski. Z jeleśniańskiego „kombinatu” wykrojono 7 nowych parafii.

Matka parafii dekanatu

Dziś parafia św. Wojciecha, skupiająca niespełna 4500 wiernych, obejmuje swym zasięgiem, poza samą Jeleśnią, także Mutne i skrawek Krzyżowej. Jednak jeleśniańskie korzenie mają wpisane w swą historię niemal wszystkie parafie tutejszego dekanatu (wyjątkiem jest parafia w Pewli Ślemieńskiej, wyodrębniona z Rychwałdu). Pierwsza usamodzielniała się parafia św. Karola Boromeusza w Koszarawie. To było w 1824 r. Później, już po drugiej wojnie, erygowano parafię Niepokalanego Serca Maryi w Krzyżowej. Pozostałe parafie dekanatu – w Koszarawie Bystrej, Pewli Małej, Pewli Wielkiej, Przyborowie, Sopotni Małej i

Sopotni Wielkiej – wyodrębniono z Jeleśni na początku lat osiemdziesiątych. Ostatnia była parafia w Korbielowie, erygowana w 1993 r.

Pod opieką św. Wojciecha

Pierwszy kościół w Jeleśni wybudowano prawdopodobnie w 1584 r. i zadedykowano św. Wojciechowi. Jedno z podań głosi, że pod koniec X wieku biskup Wojciech przemierzał te tereny, a nawet miał w tych okolicach głosić kazania, i stąd taki wybór patrona. Jest też inne, bardziej prozaiczne wyjaśnienie: budowniczym kościoła był ks. Wojciech Gagatowski, i to on miał tę świątynię oddać swemu patronowi. Tak czy owak od przeszło czterech wieków Jeleśnia związana jest z tym świętym męczennikiem, patronem Polski. Jego imię otrzymała oddzielona od Żywca parafia jeleśniańska, jemu dedykowane były kolejne świątynie w tej wsi, aż po tę ostatnią, wzniesioną na początku XVIII wieku, a potem kilkakrotnie przebudowywaną, modernizowaną i restaurowaną.

Kościół jak nowy

„Zbliżał się Jubileuszowy Rok 2000. Pomyślałem, że jest to okazja, by – nie zaniedbując w żaden sposób troski o duchowe owoce tego czasu – zadbąć także o piękno naszej czcigodnej świątyni.



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Kościół pw. św. Wojciecha w Jeleśni

Odnowę naszych serc połączyliśmy z odnową kościoła” – opowiada ks. kan. Jan Jakubek, jeleśniański proboszcz. Udało mu się do tego dzieła przekonać parafian, bo dzięki dobrowolnym składkom wykonano ogrom prac – wśród nich m.in. wymianę pokrycia dachu (12 ton miedzianej blachy!), nowe tynki w całym kościele, marmurowe posadzki w prezbiterium i ołtarz oraz pieczołowicie odrestaurowano zabytkowe wyposażenie. Na parafialny odpust ku czci św. Wojciecha biskup Tadeusz Rakoczy mógł konsekrować nowy ołtarz i poświęcić odnowioną świątynię.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



KS. KAN. JAN JAKUBEK

Urodził się w 1952 r. w Skale k. Ojcowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 r. Był proboszczem w Lalikach oraz prefektem w krakowskim seminarium. W Jeleśni od czerwca 1996 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Można powiedzieć, że w historii Jeleśni i w mojej biografii jest pewne podobieństwo. Tę parafię dzielił kardynał Macharski, realizując wolę swego poprzednika, kardynała Wojtyły. Ja z kolei od kardynała Macharskiego otrzymałem święcenia kapłańskie, a święcenia diakonatu jeszcze od jego wielkiego poprzednika, w maju 1978 roku. W codziennej pracy duszpasterskiej wspierają mnie księża wikarzy: Piotr Zawarus i Janusz Płatek. Mówiąc o tej parafii, warto podkreślić zaangażowanie religijne znacznej części wiernych. Mamy tu oddział Akcji Katolickiej, Apostolat Maryjny, 60-osobową grupę ministrantów i lektorów, 20 żeńskich róż różańcowych i dwie męskie, grupę młodzieży oazowej i dwie schole. Od półtora roku w naszej parafii mieszkają siostry adoratorki Krwi Chrystusa, które prowadzą nabożeństwa w drugie czwartki miesiąca. Z kolei przy podejmowaniu dzieł materialnych pomocą służy mi duszpasterska rada parafialna. Ufam, że coraz śmielej będą – zgodnie z nazwą – doradzać także w sprawach duszpasterskich.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Niedzielne Msze św. w parafialnym kościele sprawowane są o 8.00, 9.30, 11.00 i 18.00. W kaplicy w Mutne: 10.15, a w dawnym punkcie katechetycznym w Jeleśni Dolnej o 12.15.

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała tel./faks (33) 812 51 39

Redagują: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr